

Prof. zw. dr hab. Wojciech J. Katner

R e c e n z j a

rozprawy doktorskiej mgra Krzysztofa Byjocha

pt. „Status prawny spółki komunalnej”,

napisanej pod kierunkiem naukowym

Prof. dr hab. Andrzeja Szumańskiego

Autor podjął się bardzo ciekawego teoretycznie tematu, stale słabo jeszcze opracowanego naukowo, o wielkiej doniosłości praktycznej. Funkcjonowanie spółek należących do podmiotów samorządu terytorialnego w Polsce ma długą historię, ale współcześnie interesuje nas na nowo po zmianach ustrojowych przełomu lat 80. i 90. ubiegłego wieku, to znaczy od czasu wskrzeszenia gmin i województw samorządowych, nieco później także powiatów. Nastąpiło oddzielenie publicznej przedsiębiorczości realizowanej przez Skarb Państwa za pośrednictwem różnych *stationes fisci* oraz innych państwowych osób prawnych od przedsiębiorczości prowadzonej przez odrębne od państwowych osoby prawne, będące licznymi gminami.

1. Temat rozprawy został wybrany poprawnie i prawidłowo sformułowany. Towarzyszą mu założenia badawcze i hipotezy, które Autor przedstawił we wstępie, a następnie w toku pracy weryfikował czynionymi po kolei ustaleniami.

2. Jako główny cel rozprawy Autor wskazał określenie roli i miejsca spółki komunalnej w polskim systemie prawnym. Następnie przedstawił cele szczegółowe, do których zaliczył uporządkowanie pojęć prawnych, różnie rozumianych na tle ustaw samorządowych, zdecydowanie o możliwym zakresie działalności spółki komunalnej i wyjaśnienie różnic między tą spółką a spółką handlową, mającą podstawę w kodeksie spółek handlowych. Celem wieńczącym jakby rozważania stało się zaproponowanie potrzebnych zmian w regulacji prawnej dotyczącej spółek komunalnych.

Cele pracy zostały zatem klarownie wyjaśnione i na tle dotychczasowych badań związanych z problematyką działalności gospodarczej samorządu terytorialnego stanowią oczekiwane uzupełnienie, niewątpliwie zaktualizowane na chwilę obecną. Szczególnie istotne jest ponowne odniesienie się do niektórych przynajmniej utrwalonych poglądów na temat roli i miejsca spółek nazwanych komunalnymi, wobec początkowego wyobrażenia o ich roli w wykonywaniu zadań użyteczności publicznej, zwłaszcza gmin. Lata, które upłynęły od początku transformacji ustrojowej w Polsce wiele tych wyobrażeń zweryfikowało, także odnośnie do możliwości sfinansowania podejmowanych przedsięwzięć z zysków spółek komunalnych. Oceniając rozprawę pod tym względem należy uznać, że podstawowe cele wyznaczone przez Autora zostały osiągnięte, szczególnie co do zdiagnozowania pozycji normatywnej spółek komunalnych *de lege lata*.

3. Praca doktorska powstała w Katedrze Prawa Gospodarczego Prywatnego Uniwersytetu Jagiellońskiego w 2017 r., liczy 271 stron tekstu oraz zestawienie piśmiennictwa, orzecznictwa sądowego, spisu tabel i wykresów wraz z uczestnikami wywiadów przeprowadzonych przez Autora wśród przedsiębiorców, których dotyczy temat; łącznie 331 stron.

4. Całość rozprawy składa się ze wstępu i czterech rozdziałów oraz zakończenia. **We wstępie** zostały przedstawione wspomniane wcześniej cele pracy, hipotezy badawcze i **metody prowadzenia badań**. Autor wybrał typową dla naukowych prac prawniczych **metodę dogmatyczną**, uzupełniając ją **metodą historyczną**.

Rzadkością jest sięganie do **metody empirycznej**, którą Autor zastosował przez przeprowadzenie wywiadu bezpośredniego na podstawie opracowanego przez siebie kwestionariusza i wywiadu swobodnego. Zbadał w ten sposób 43 spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, mające siedzibę w połowie na terenie województwa łódzkiego, poza tym w województwie mazowieckim, warmińsko-mazurskim i małopolskim. Jak wyjaśnił liczba ta i miejsce wynikały z woli respondentów i możliwości technicznych, ale jak stara się przekonać Autor, można przypuszczać na podstawie odpowiedzi, że wprowadzić nie przyjęto metody badań reprezentatywnych, ale mimo to wyniki stanowią wystarczającą podstawę do sformułowania ogólnych wniosków.

Należy z uznaniem podejść do zadania sobie trudu przez Autora zastosowania metody empirycznej, której rezultaty są przedstawione w toku kolejnych fragmentów pracy i prezentowanych w nich wnioskach, popartych praktycznym spojrzeniem na problemy prawne spółek komunalnych w toku ich rzeczywistej działalności. Autor tej recenzji ma sam własne

doświadczenia z próby badań tzw. aktowych, a więc poszukiwania odpowiedzi na niektóre zagadnienia opracowywanej przed laty rozprawy doktorskiej przez wgląd w sprawy sądowe. Było to bardzo praco- i czasochłonne, ale niezwykle, jak uważam pożyteczne dla zweryfikowania przynajmniej niektórych twierdzeń teoretycznych. Dobrze, że udało się to zrealizować z powodzeniem również Autorowi tej rozprawy.

Oceniając przyjęte metody badawcze nie można jednak pominąć **metody prawnoporównawczej**, która jest szczególnie cenna w analizach rozwiązań prawnych o charakterze ustrojowym, a taki charakter ma recenzowana praca. Autor tej metody nie wskazuje, chociaż we fragmencie wstępu wyjaśniającym metodę historyczną odwołuje się do Czech i Słowacji oraz ogólniej do prawa Unii Europejskiej, przy czym akcentuje pozostawienie państwom członkowskim UE regulacji prawnych dotyczących przedsiębiorstw komunalnych. W poszczególnych rozdziałach pracy pojawiają się szczątkowe informacje dotyczące tych systemów prawnych. Jest to oczywiście niewystarczające, żeby można było stwierdzić dokonanie w toku przygotowywania rozprawy analizy prawnoporównawczej.

Jest to jeden z najważniejszych zarzutów, jakie należy przypisać przedłożonej rozprawie. Praca doktorska rozważająca status prawny podmiotów gospodarczych, powiązanych z jednostkami samorządu terytorialnego, odnosząca się – słusznie – krytycznie do zastanego stanu prawnego i jego praktycznej realizacji oraz mająca ambicje przedstawienia propozycji *de lege ferenda*, nie może współcześnie ograniczać się do prawa krajowego. Pokazanie, jakby przy okazji, jak jest w Czechach i w Słowacji nie ma większego systemowego znaczenia, gdyż przy całej do nich sympatii nie są to kraje, mogące stanowić uznane wzorce normatywne w dziedzinie, której dotyczy temat pracy i które mogłyby stanowić przykład określonych rozwiązań prawnych, ale na szerszym tle.

Uwaga ta jest istotna dodatkowo, ze względu na odnawianie w Polsce samorządu terytorialnego i działalności gospodarczej przedsiębiorców powoływanych przez jednostki tego samorządu w początkowym okresie zmian ustrojowych, kilkanaście lat przed przystąpieniem naszego kraju do Unii Europejskiej. Wiele opracowań, do których odwołuje się Autor powstało też przed 2004 r. Należało więc dokonać konfrontacji polskiego stanu prawnego w kwestii działalności gospodarczej, którą uosabiają spółki nazywane komunalnymi z organizacjami gospodarczymi o charakterze samorządowym w wiodących krajach Unii Europejskiej i różnych przyjętych tam systemach ekonomicznych oraz prawnych tego rodzaju działalności, zwłaszcza w sferach użyteczności publicznej. Jest na ten temat spora literatura, obrazująca w szczególności rozmaite modele prowadzenia działalności gospodarczej przez samorząd terytorialny.

5. Brak badań prawnoporównawczych przełożył się na **wykorzystanie literatury** w opracowywaniu tematu rozprawy. Jest wprawdzie solidnie zebrane piśmiennictwo polskie z zakresu prawa publicznego i z dość skąpą z kolei reprezentacją doktryny prawa cywilnego i handlowego w zakresie podmiotów prawa i prawa spółek handlowych, ale poza kilkoma ozdobnikami o ogólnej treści nie ma w ogóle piśmiennictwa zagranicznego.

W pracy prawniczej o charakterze ustrojowym jest to poważny mankament, bo poza powiązaniem z brakiem badań porównawczych, mający także samodzielne znaczenie, dotyczące potrzeby odwoływania się do takich lub innych rozwiązań w obcych ustawodawstwach, choćby w celu poparcia własnych poglądów.

6. Rozdział pierwszy pracy obejmuje kilkunastostronicowe omówienie normatywnego ujęcia przedsiębiorstw komunalnych w Polsce okresu międzywojennego oraz powojennego do 1996 r. i po tym roku, a więc już na gruncie ustawy o gospodarce komunalnej - do czasów współczesnych. Można oczywiście przyjąć różne kryteria podziałów czasowych w omawianych dziedzinach życia społecznego i gospodarczego, a zatem wyodrębnienie trzech okresów, jakiego dokonał Autor da się uzasadnić. Mimo to szkoda, że nie został ujęty osobno okres od 1990 r., jako swoistej cezury czasowej o charakterze ustrojowym, co jest związane z odnowieniem w Polsce samorządu gminnego właśnie wtedy przez ustawę o samorządzie gminnym. Późniejsze ustawy samorządowe są już następstwem ustawy pierwotnej. Pamiętać także należy, co Autor przeoczył, że ewolucji doznało pojęcie przedsiębiorstwa, które od 1997 r. podmiotowo oznacza przedsiębiorcę. Zatem spółka komunalna, spełniająca cechy określone ustawowo, począwszy od Prawa działalności gospodarczej z 1999 r. jest przedsiębiorcą.

7. W rozdziale drugim jest omówiona spółka komunalna jako forma prawna prowadzenia działalności gospodarczej przez jednostki samorządu terytorialnego. Autor umiejętnie przedstawia węzłowy problem, jakim jest istota spółki komunalnej, prezentując pięć różnych poglądów na ten temat. Podaje także argumenty przemawiające, jego zdaniem za pierwszą koncepcją, to jest uważania za spółkę komunalną tylko taką spółkę handlową, w której wszystkie udziały należą do jednej jednostki samorządu terytorialnego (czyli raczej do jednej komunalnej osoby prawnej) albo jednego związku międzygminnego, jednego związku powiatów, jednego związku powiatowo-gminnego (związku komunalnego), jednego związku metropolitalnego albo do miasta stołecznego Warszawy.

Z poglądem tym co do istoty można się zgodzić, ale z pewnym, dość istotnym zastrzeżeniem. Podczas gdy druga część przedstawionego poglądu odnosząca się do

związków samorządowych nie budzi moich wątpliwości, to pierwsza dotycząca przynależności udziałów do jednej komunalnej osoby prawnej, a więc np. do jednej gminy już tak, a to ze względu na rozumienie mienia komunalnego. Autor pisze o tym, porównując słusznie sytuację mienia komunalnego do mienia państwowego. Jeżeli zatem mienie w rozumieniu art. 44 k.c. należy do jednej państwowej osoby prawnej, np. do Skarbu Państwa lub do określonej uczelni państwowej, to będąc samodzielną własnością tych podmiotów w myśl art. 140 k.c. jest mieniem państwowym. Jeżeli dojdzie do stworzenia spółki handlowej kapitałowej, np. spółki z o.o., w której uczestniczyć będzie udziałami Skarb Państwa oraz państwowa uczelnia, to powstanie nowa osoba prawna w postaci spółki, ale mienie pozostanie nadal państwowe, a powstała spółka będzie państwową osobą prawną (całość mienia należy do państwowych podmiotów prawa). Tak samo stanie się w razie połączenia mienia gminy z połączeniem mienia innej komunalnej osoby prawnej, na skutek czego, dzięki wniesionym wkładom, będącym mieniem komunalnym powstała, np. spółka z o.o., w której udziały mają: ta gmina i ta druga komunalna osoba prawna. Powstała spółka jest komunalną osobą prawną, gdyż składniki jej mienia należą do komunalnych osób prawnych. Z poglądem Autora należy się zgodzić wtedy, jeżeli się przyjmie, że jedna gmina może być udziałowcem powołanej przez siebie spółki komunalnej, a gdy uczynią to dwie gminy lub gmina z powiatem, to jako spółka komunalna wystąpi tylko podmiot powołany przez związek, np. gmin lub gminy z powiatem. Powstała nowa osoba prawna w każdej takiej sytuacji pozostanie komunalną osobą prawną. Sądzę, że Autor to miał na myśli i gdy tak to się wyjaśni, wtedy ujawni się też różnica między powiązaniem podmiotowymi państwowych i komunalnych osób prawnych na płaszczyźnie ich mienia: państwowego i komunalnego.

Piszę o tym w trybie przypuszczającym, ponieważ w różnych fragmentach pracy ten sam problem potrafi być różnie przedstawiony. Nie można się bowiem zgodzić z twierdzeniem (s. 84), że w sytuacji „gdy w spółce kapitałowej [lub] osobowej samorządowi nie przysługują wszystkie udziały (akcje) [lub] też prawa, jej mienie nie jest mieniem komunalnym, a jest mieniem prywatnym”. W kolejnym jednak zdaniu, z powołaniem się na wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego jest powiedziane, że w sytuacji, „gdy w spółce kapitałowej [lub] osobowej samorząd nie jest jedynym współnikiem, to wówczas przyjmuje się, że i tak spółka ta w celu prowadzenia działalności statutowej korzysta z mienia komunalnego”. Zakładam, że Autor rozumie konstrukcję prawną, o której pisze w ten sposób, że w razie kapitału mieszanego nie ma się do czynienia ze spółką komunalną, tylko np. prywatną, ale to nie zmienia tego, że mienie pochodzące od gminy w tej spółce ma źródło w mieniu komunalnym. Wniesienie mienia do spółki jako odrębnej osoby prawnej nie stanowi sprzedaży, tylko szczególny sposób rozporządzenia tym mieniem.

Zgadzam się oczywiście z Autorem co do poglądu, reprezentowanego także od lat przez orzecznictwo Sądu Najwyższego (Autor trafnie je powołuje) o konieczności posiadania 100% udziałów podmiotu komunalnego w spółce, aby można ją określić jako komunalną. W przypadku mienia państwowego koncepcja ta zaczyna się łamać na gruncie nowych ustaw dotyczących zarządzania mieniem państwowym, obowiązujących od początku 2017 r. Kwestie te Autor normatywnie dostrzega, ale akt prawny był zbyt nowy, żeby go można było wystarczająco wykorzystać w pracy.

Z aprobatą należy się odnieść do stanowiska Autora odnośnie do rodzajów działalności gospodarczej i form spółek, które mogą podejmować różne jednostki samorządu terytorialnego. Wnioski wynikające z treści przepisów prawa, które tego dotyczą są prawidłowo formułowane, a argumenty przytaczane za przedstawionymi najpierw różnymi stanowiska doktryny – przekonujące. Podobnie, jak całkiem zasadne jest przyłączenie się Autora do poglądu o nie prowadzeniu działalności gospodarczej przez osobę, która ma tylko status wspólnika, jak np. przywołany w przykładzie powiat. Mamy wówczas do czynienia tylko z inwestowaniem kapitałowym (podobnie jak w przypadku osoby fizycznej), a nie z przedsiębiorczością, czyli nie jest to bez względu na miejsce ulokowania wkładów, np. „działalność gospodarcza wykraczająca poza zadania o charakterze użyteczności publicznej”.

Z tym wiąże się postulat do rzetelnego rozważenia, odnośnie do zrównania sytuacji prawnej możliwości tworzenia spółek komunalnych i ich statusu prawnego na każdym szczeblu działalności samorządu terytorialnego. Argumenty za tym przytoczone są logiczne i przekonujące. Rozumiem, że należałoby tylko przewidzieć wyjątki związane z rolą poszczególnych szczebli samorządu. W kwestii tej powinna zostać zainicjowana poważna dyskusja.

Z kolei, jako bardzo wątpliwe uznałbym stanowisko Autora co do postulowania, aby podmiot samorządu terytorialnego jakim jest gmina był przede wszystkim komplementariuszem w spółce komandytowej lub komandytowo-akcyjnej, gdyż wtedy „może prowadzić i nadzorować całe przedsięwzięcie” i kierować działalnością. Autor zapomniał, że wprowadzie to spółka osobowa w pierwszej kolejności sama ponosi odpowiedzialność za zobowiązania, a odpowiedzialność wspólników jest subsydiarna, ale jednak komplementariusz w razie niewypłacalności spółki ponosi odpowiedzialność osobistą całym swoim majątkiem. Kwestia ta w ogóle nie jest rozważona, a przecież komplementariusz w postaci, praktycznie zarządu gminy musiałby podejmować decyzje, jako prowadzący sprawy spółki i reprezentujący ją na zewnątrz.

8. Rozdział trzeci pracy dotyczy konstrukcji prawnej spółek komunalnych, nazwanych niestety znowu niepoprawnie „spółkami prawa handlowego”. Zwracam uwagę, że w spisie treści pracy jest użyta liczba pojedyncza, a w tytule rozdziału – liczba mnoga.

Autor przedstawia najpierw spółki osobowe, zaczynając od ich utworzenia. Ma rację, że wybór określonej formy organizacyjno-prawnej gospodarki komunalnej decyduje o sposobie jej prowadzenia przez zorganizowanie określonej spółki. Sporo uwagi poświęcono ustaniu bytu prawnego takiej spółki oraz sytuacji jej upadłości. Podstawą dość skąpych rozważań są opisy procedury, mającej podstawę w ogólnych przepisach Kodeksu spółek handlowych. Brakuje wniosków wynikających z tych wywodów, a także śladów wykorzystania bogatego piśmiennictwa, w tym znanych monografii z tego zakresu.

W dalszej części rozdziału jest wiele oczywistych kwestii oraz kwestii, których przydatność dla osiągnięcia celów pracy jest mało zrozumiała, np. odnośnie do zakazów związanych z uczestnictwem w radach nadzorczych (tekst *in extenso*, mało czytelny na s. 140-143, a dalej s. 143-146). Niektóre zagadnienia są typowe dla spółek osobowych jako takich i w ogóle nie wymagały przedstawiania w tej pracy, np. odnośnie do modeli prowadzenia spraw spółki komandytowo-akcyjnej.

Lepiej prezentuje się część dotycząca utworzenia i funkcjonowania spółek kapitałowych samorządu terytorialnego, a następnie ich ustania oraz upadłości. Jeżeli jednak w poprzednich częściach pracy Autor miał pewne własne propozycje rozwiązań w związku ze zgłaszanymi wątpliwościami, to tu je znacznie trudniej znaleźć. Jako przykład mogą posłużyć rozważania o zakładaniu spółki kapitałowej z użyciem wzorca udostępnianego w systemie teleinformatycznym (s. 159-160). Pewne z kolei kwestie mają charakter omówień o dość elementarnej treści, jak w sprawie rozwiązania lub likwidacji spółki (s. 160-161, 163-164, 166).

Jednakże w niektórych miejscach jest podejmowana ciekawa i wartościowa dyskusja, mająca ogólne znaczenie dla funkcjonowania spółek komunalnych. Do takich sytuacji zaliczam zgłoszenie poglądu o ograniczonym zastosowaniu zakazu pełnienia funkcji w organach nadzorczych komunalnej spółki kapitałowej przez radców prawnych i adwokatów. Problem wymaga dokładniejszej dyskusji, ale umiarkowany pogląd przyjęty przez Autora jest dość przekonujący. Z aprobatą należy także przyjąć stanowisko Autora dotyczące zastosowania przepisów Kodeksu spółek handlowych, do których odsyła art. 12 ustawy o gospodarce komunalnej, a odnoszących się do obejmowania udziałów w spółce z ograniczoną odpowiedzialnością oraz zbycia akcji w spółce akcyjnej i w spółce komandytowo-akcyjnej.

Zawód sprawiają rozważania z zakresu łączenia spółek wynikającego z potrzeby ich konsolidacji. Wiele informacji ma charakter elementarny, nie ma żadnych problemów,

skłaniających do dyskusji naukowej, w sytuacji, gdy problematyka ta ma sporą doktrynę, szereg twierdzeń jest przenoszona z jakichś nieznanych opracowań (nie ma w tej części w ogóle żadnych przypisów, niektóre sprawy pojawiają się bezrefleksyjnie (np. s. 206-207, kwestia powiązań holdingowych), albo podręcznikowo, bez wyjaśnienia celu rozważań (ogólna procedura połączeniowa).

9. Czwarty rozdział został poświęcony spółkom komunalnym działającym, jak to nazwał Autor w formie umów partnerstwa publiczno-privatnego. W rzeczywistości chodzi zapewne o podstawę umowną utworzenia spółki, mającej realizować dane przedsięwzięcie w powiązaniu publiczno-privatnym. Autor wybrnął udanie z podjętego, szczególnego zagadnienia, kończącego część merytoryczną pracy. Połączył elementy ekonomiczne z prawnymi, co znalazło już wyraz w samym akceptowanym znaczeniu pojęciowym takiego partnerstwa, będącego współpracą podmiotów reprezentujących dwie sfery własności: publiczną i prywatną. Poza warstwą normatywną za wiele jest tutaj rozmaitych kwestii, nie wiadomo, jakie mają znaczenie dla rozwiązań prawnych tego rozdziału, np. co ma wynikać dla prawa, poza ideologią samego powiązania publiczno-privatnego z wyliczenia niezliczonych postaci ryzyka, jakie ma ponosić partner prywatny (więcej niż trzy strony, s. 221-224); nie towarzyszy temu żadna analiza prawna.

Ze zgłoszonych uwag w tym rozdziale wynika, że przyczyny niepowodzeń partnerstwa publiczno-privatnego leżą w założeniach ekonomicznych, a nie w regulacjach prawnych. Pełnią one tutaj rolę służebną i formuła spółki zawiązywanej przez gminę wydaje się poprawna, jako spółki celowej służącej do zbudowania, a następnie eksploatacji danej inwestycji realizowanej powołaną metodą.

10. Pracę zamyka **zakończenie**, w którym znalazły się wnioski, wcześniej sygnalizowane oraz potwierdzenie założonych na wstępie hipotez badawczych. W określeniu spółki komunalnej proponowanym przez Autora musi się zaznaczyć, na co sam wskazywał wcześniej, że to może być tylko spółka handlowa. Szereg zgłoszonych postulatów *de lege ferenda* zostało zweryfikowanych w toku szczegółowych wywodów i można nad nimi przeprowadzić dyskusję, do której zachęca lektura przedłożonej rozprawy.

11. W części formalnej recenzji zwracam uwagę na konieczność większej dbałości o precyzję używanej terminologii w pracy naukowej, bronionej jakby nie było w katedrze prawa prywatnego. Nie sposób po ponad pięćdziesięciu latach obowiązywania Kodeksu cywilnego i prawie dwudziestu latach od uchwalenia kodeksu spółek handlowych twierdzić

(s. 28 i wiele innych), że są spółki prawa cywilnego i spółki prawa handlowego, gdyż wiadomo, że ogół spółek jako stanowiących stosunki cywilnoprawne, to spółki prawa cywilnego. Wśród nich wyróżnia się spółkę cywilną i spółki handlowe (a nie prawa handlowego, jak to można było ujmować na tle kodeksu handlowego z 1934 r. i jak potocznie się nadal nazywa). Wynika to także z zasady jedności prawa cywilnego, na szczęście uchowanej i mającej jeden z wielu dowodów w art. 2 k.s.h. Nie ma także tzw. spółek kapitałowych jednoosobowych, gdyż są tak określone spółki znajdują się w języku prawnym, np. jednoosobowe spółki Skarbu Państwa i inne. Nie jest dopuszczalne istnienie, jak twierdzi Autor jednoosobowych spółek osobowych (może to być chwilowe), a z pewnością nie może być przykładem spółki jednoosobowej spółka partnerska (przypis 47 *in fine*). Z kolei, jest tylko półprawdą, że spółki handlowe, to spółki osobowe i kapitałowe (s. 29), bo właściwy ogólny podział dotyczy spółek osobowych i kapitałowych, a wśród spółek osobowych jest spółka cywilna i spółki handlowe osobowe, spółki zaś kapitałowe, to już tylko spółki handlowe.

W innym miejscu pracy pojawia się, chyba lapsus czysto studencki, a mianowicie, że „termin na zarejestrowanie spółki kapitałowej od podpisania umowy lub statutu wynosi 6 miesięcy”, po czym jest przywołanie art. 169 i art. 325 k.s.h., a następnie uwaga, że jest to dość długi okres itd. (s. 63). Gdyby tak rzeczywiście było, to byłby to okres bardzo krótki. Tymczasem powołane przepisy stanowią o sześciu miesiącach od zawarcia umowy lub podpisania statutu, ale na zgłoszenie spółki do rejestru przez jej zarząd; to dość zasadnicza różnica.

Mankamentem pracy jest, najogólniej mówiąc, **niestawianie problemów**, czyli zagadnień, które Autor będzie rozważać, pojawiają się one znienacka, bez zapowiedzi, więc dopiero w trakcie czytania danego fragmentu czytelnik zaczyna się orientować, że poprzednia kwestia już jest skończona i zaczyna się następna. Jest to nagminne w pracy i bardzo utrudnia rozumienie wywodów, podobnie jak nieznośnie **długie akapity**, często na kilka stron (np. s. 84-87, 137-141 i 141-143, 154-158, 213-217, 236-242- 242-246). Z niektórych, tak poprowadzonych wywodów nie sposób zrozumieć ich istoty, przykładem najdosadniejszym jest sześciostronicowy akapit (s. 250-257!), mający w założeniu Autora rozważyć konstrukcję prawną spółki komunalnej w formule partnerstwa publiczno-prywatnego.

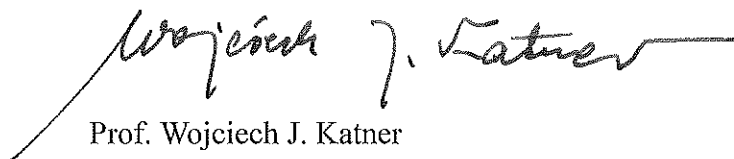
W pracy jest wiele tzw. wyliczanek, mających bezpośrednie źródło w różnych aktach prawnych, które Autor cytuje (np. s. 50-53, s. 135-137, 172-173, 196-197). Czytelnik najczęściej nie otrzymuje wiedzy, po co to wyliczanie, żmudne, ale bezproduktywne, gdyż z reguły tylko jakiś element takiego kompletnego wyliczenia służy do dowiedzenia prezentowanej w danym momencie tezy.

Na koniec musi się zwrócić uwagę na to, że w pracy, napisanej ogólnie poprawnym językiem, znajduje się trochę błędów językowych. Do takich należy zaliczyć częste dzisiaj posługiwanie się pytajnikiem „czy” w miejsce „lub”, nieznosne „zapisy”, zamiast przepisów, z kolei „w przepisie art. 3 zostało napisane”, a także nagminne „wymogi” w miejsce przesłanek lub obowiązków.

12. Konkluzje

Rozprawa doktorska Pana mgra Krzysztofa Byjocha pt. „Status prawny spółki komunalnej w Polsce” podjęła ważne teoretycznie i praktycznie problemy prawne. Autor starał się rozwiązać postawione zagadnienia i zweryfikować pozytywnie założone tezy badawcze, czyniąc to na podstawie przyjętych metod: dogmatycznej, historycznej i empirycznej, z wykorzystaniem wskazanej literatury i orzecznictwa. Z pewnością osiągnął podstawowe cele pracy sformułowane we wstępie, a rozprawa stanowi oryginalne rozwiązanie postawionego problemu naukowego, wykazując wiedzę teoretyczną w dyscyplinie prawa, w zakresie prawa gospodarczego.

Przedstawione w recenzji zastrzeżenia o charakterze merytorycznym lokują pracę w rzędzie rozpraw doktorskich na średnim poziomie, ale spełniającym przesłanki określone dla rozpraw doktorskich w art. 13 ust. 1 ustawy o stopniach naukowych i tytule naukowym. Z tego względu może stanowić podstawę do dalszych czynności w przewodzie doktorskim.



Prof. Wojciech J. Katner

Dnia 24 maja 2018 r.